Nr 209. Kraków, Sroda 14 Września 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plehn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Zamordowanie cesarzowej austryackiej.

Nietylko prasa austryacka, lecz cała prasa europejska z niezmiernem oburzeniem przyjęła wiadomość o zbrodniczym zamachu, którego niewinną ofiarą padła cesarzowa austryacka. Oburzenie to potęguje się ze względu, że po raz pierwszy zabójcze narzędzie anarchisty skierowało się przeciwko kobiecie, wprawdzie noszącej dyadem monarszy, lecz trzymającej się zdala od udziału w rządach. Zamordowanie bezbronnej i niewinnej kobiety jest czemś niebywałem, nawet w dotychczasowych dziejach potwornej „roboty“ anarchistów. Zbrodnia tak okropna, skrytobójczo spełniona, jest urągowiskiem z cywilizacyi i ludzkości, jest zaprzeczeniem najdroższych człowiekowi praw wolności rozporządzania swem własnem życiem.

To też, jeżeli współczucie w nieszczęściu może wogóle złagodzić boleść tych, których dotknęło to cesarz austryacki doznaje tak powszechnego i niepodzielnego współczucia, że w zamian za niepowetowaną stratę, którą przez śmierć żony ponosi, daje mu ono sympatyę całego, rzec można, cywilizowanego świata. Jest to jedyne, czem ludzkość rozporządza w chwili tak krytycznej, i co w zamian dać może, aby założyć uroczysty protest przeciw hańbiącej ją zbrodni.

Opowiadania naocznych świadków.

Cesarzowa Elżbieta przybyła do Genewy w piątek z damą dworu hr. Sztaray i służbą i zatrzymała się w hotelu Beaurivage na Quai du Montblanc; jest to jedna z pierwszorzędnych ulic Genewy nad brzegiem jeziora, — słynne corso międzynarodowe. Cesarzowa szła z hotelu w sobotę, aby udać się na pokład statku „Genève“, który miał o godzinie 1 minut 40 odpłynąć do Montreux. Cesarzowej towarzyszyła tylko hr. Sztaray. Cesarzowa była w czarnej sukni i szła piechotą, gdyż przystań tylko o kilka minut drogi oddalona jest od hotelu.

Jeden z naocznych świadków zbrodni młody baron Feliks Brussel z Austryi opowiada:

„Widziałem cesarzową, kiedy szła w towarzystwie br. Sztaray i cieszyłem się że tak dobrze wygląda i idzie tak pewnym, elastycznym krokiem. Obie damy przeszły obok pomnika księcia Bruświckiego i zwróciły się ku alei, oddzielonej kratą żelazną od brzegu. W odległości nie więcej jak pół minuty od stacyi okrętowej naprzeciwko hotelu „dela Paix“, jakiś młody człowiek, średniego wzrostu, z zuchwałą miną, stał oparty o drzewo. Kiedy cesarzowa przechodziła obok niego, rzucił się na nią i ugodził ją silnie w lewą stronę piersi. Cesarzowa upadła na ziemię (?) Ludzie pospieszyli na pomoc, ale nie poznano cesarzowej, która podniosła się przy pomocy pani Sztaray i pewnego genewskiego kupca, niejakiego Deysset'a. Nikt jeszcze nie wiedział, że cesarzowa jest ranna, gdyż w ręku sprawcy zamachu nie widziano morderczego narzędzia Hr. Sztaray i Deysset (nie Teisset, jak wczoraj doniesiono *Przyp. red.*) zaprowadzili cesarzową pod ręce przez pomost na pokład okrętu. Cesarzowa usiadła na ławce, ale niebawem straciła przytomność.

Ponieważ cesarzowa nie odzyskała przytomności, przeto br. Sztaray zwróciła się do kapitana Roux z zapytaniem, czy nie ma lekarza na pokładzie okrętu. Lekarza nie było. Hr. Sztaray rozpięła ubranie cesarzowej, i teraz dopiero zauważono maleńką ranę powyżej serca, z której pokazało się tylko trochę krwi. Okręt tymczasem był już w drodze i o jakie 80 metrów oddalony od brzegu. Na żądanie hr. Sztaray kapitan skierował bieg okrętu z powrotem i przybił do brzegu tuż naprzeciwko hotelu „Beaurivage“. Urządzono improwizowną lektykę z czterech składanych krzeseł i dwóch wioseł i złożono na niej cesarzową, wspierając jej głowę na aksamitnej poduszce; w ten sposób przeniesiono cesarzową do hotelu, do jej sypialnego pokoju na pierwszem piętrze Nr. 34.

Wezwano lekarzy: Golaya i Mayera. Lekarze zastosowali wszelkie środki, jakie nauka daje, ale daremnie. Posłano więc po księdza, który udzielił cesarzowej ostatniej pociechy, poczem, około godziny trzy kwadranse na trzecią wyzionęła cesarzowa ducha. Badanie lekarskie stwierdziło, że morderca użyć musiał do spełnienia zbrodni długiego, cienkiego i silnie zaostrzonego narzędzia, sztyletu, czy też wyostrzonego pilnika. Pomimo starannych poszukiwań, nie znaleziono dotychczas tego zbrodniczego narzędzia; można przypuszczać, że morderca, po dokonaniu zbrodni, rzucił broń do jeziora, o kilka kroków tylko oddalonego.

Tensam Deysset, członek Izby handlowej w Clermont Ferrand, który był naocznym świadkiem zbrodni, pomógł cesarzowej podnieść się z ziemi i zaprowadził ją na pokład, powrócił potem do hotelu „Beaurivage“, opowiada następujące szczegóły:

Gdym wrócił do hotelu przybył jakiś woźnica, wołając: „Statek powraca. Stało się jakieś nieszczęście!“. Zawiadomiłem natychmiast lekarza Golay, aby się udał na miejsce wylądowania, gdyż przewidywałem, że pomoc lekarska może być potrzebną. Kiedy cesarzową przyniesiono do hotelu, zaniosłem ją na rękach do jej apartamentów. Lekarze zastosowali sztuczne oddychanie, nacieranie wodą kolońską i octem winnym. Ale wszystko było daremne. Dr. Golay zrobił w końcu małe nacięcie na zgięciu prawej ręki, ale mógł już tylko śmierć skonstatować. Kiedy śmierć stwierdzono, wszyscy obecni uklękli, aby się pomodlić.

Niejaki Chamartine, robotnik, zatrudniony przy elektryczności, był świadkiem zbrodni i miał udział w schwytaniu mordercy. Charmartine opowiada:

„Stałem na rogu Quai du Montblanc i Rue des Alpes i widziałem, jak podróżni schodzili ku przystani. Otóż widziałem, jak nadeszły dwie damy, a jakiś młody człowiek nagle zastąpił im drogę, i z niezmierną szybkością rzucił się ku jednej z tych pań i zdawało mi się, że powalił ją na ziemię uderzeniem pięści. Dama nie wydała okrzyku. Napastnik zaś zaczął uciekać. Zauważyłem przytem, że zrobił ruch, jakby coś odrzucał, i wkrótce potem spostrzegłem jakiegoś człowieka, który dotychczas siedział spokojnie na ławce, a teraz wstał, poszedł w kierunku, w którym pierwszy się rzucił, i zaraz szybko się oddalił. Sądzę, że był to wspólnik mordercy. Chociaż nie wiedziałem nic pewnego ani o zamachu, ani o osobach, pospieszyłem za sprawcą i pochwyciłem go; ten nie bronił się, zapytał mnie tylko, czy jestem policyantem; potem nadbiegło dwóch woźniców, którzy przytrzymali sprawcę zamachu, a dopiero potem przyszli dwaj policyanci i wszyscy udaliśmy się na policyę“.

Żona właściciela hotelu „Beaurivage“ pani Mayer opowiada o ostatnich chwilach cesarzowej następujące szczegóły:

Była godzina 2, kiedy przyniesiono cesarzową do hotelu i umieszczono w sypialnym pokoju. Usunęliśmy częścią już rozpięte suknie cesarzowej i spostrzegliśmy na koszuli dwie zupełnie małe, trzecią większą kroplę krwi; na samem ciele nie było krwi, tylko mała rana. Z przerażeniem zawołała hrabina Sztaray: „Cesarzowa została zasztyletowaną“. Cesarzowa leżała z bladą twarzą i z zamkniętemi oczami. Wkrótce po przyniesieniu jej do hotelu, wydała dwa głębokie westchnienia. Były to ostatnie znaki życia. Leżała spokojnie na lektyce, jak śpiąca. Kiedy położyliśmy cesarzową na łóżku, nie dawała już żadnego znaku życia. Lekarze mogli tylko skonstatować śmierć, skoro wszelkie środki ratunku okazały się daremne.

Mr. Barker, lektor cesarzowej, opowiada, że cesarzowa niedawno wyraziła się, iż najbardziej życzyłaby sobie nagłej, bez bólu śmierci, a nie chciałaby umrzeć zwykłą śmiercią na swojem łóżku.

Sekcya zwłok.

Dr Golay, który dokonał sekcyi zwłok cesarzowej, opowiada:

Ranę zadano w okolicy 4 żebra, które uległo złamaniu z powodu siły zadanego ciosu. Rana długa była na $2^1/_2$ milimetra. Narzędzie mordercze, przebiwszy następnie płuco i worek sercowy, dotarło do serca, przecinając lewą komorę sercową. Pilnik wtargnął do serca z góry i wyszedł z dołu. Dolna ściana serca była również przebita. Śmierć nastąpiła z powodu wylewu krwi do worka sercowego. Anatomiczne oględziny stwierdziły dalej lekkie stłuszczenie serca.

Rana została zadaną bardzo ostrem narzędziem; brzegi jej objawiały małe strzępy.

Dr Golay tłómaczy następnie, dlaczego możliwem było, że cesarzowa po otrzymaniu takiej rany jeszcze około 80 kroków postąpiła. Otóż, zdaniem tego lekarza, skutkiem nadzwyczaj ostrego narzędzia rana zrazu prawie wcale albo tylko bardzo mało krwawiła; krople krwi tedy bardzo wolno spływały do worka sercowego — serce mogło wykonywać swoją fizyologiczną pracę, tj. miarowo się skurczać i rozkurczać. Wylew krwi do worka sercowego stawał się coraz obfitszy, osłabienie nastąpiło i objawiło się na zewnątrz omdleniem, — nastąpiła śmierć, skoro już cały worek sercowy napełniony był krwią. Gdyby pilnik był czas jakiś pozostał w sercu, cesarzowa byłaby jeszcze dłużej żyć mogła, albowiem narzędzie uciskałoby brzegi rany i wstrzymywałoby krwotok. Tak było z księciem du Berry, który w podobny sposób został zamordowany. Książę żył po zamachu jeszcze 4 godziny, albowiem zbrodniarz zostawił narzędzie w ranie.

W ten sam sposób, co dr Golay, rozumuje pewien lekarz francuski w paryskim *Figarze*, który dziś otrzymaliśmy.

Morderca.

O Luigim Lucchenim podaje jeszcze *Politische Corresp.* następujące szczegóły:

Wedle doniesień policyi w Parmie nie urodził się Luccheni w Paryżu, lecz w Borgo San Domenico i od lat już wielu należał do anarchistycznych działaczy. Już od 13 lat należał do tego „bractwa“, objeżdżał Austryę i Niemcy, a cesarzowę po raz pierwszy widział w Peszcie. Pieniędzy mu nigdy nie brakło. Widocznem jest tedy, że już od dłuższego czasu nosił się ze złym zamiarem i obecnie w Genewie sposobność jego wykonania znalazł. Z tego wnoszą o istnieniu międzynarodowej bandy morderców.

Jak już wiadomo, aresztowano w Genewie 10 osób. Rząd francuski podobno był powiadomiony o tem, że anarchiści zamyślają wykonać jakiś zamach i ostrzegli przed tem dwór rosyjski i prezydenta Faure'a; o cesarzowej austryackiej nikt nie myślał.

Paryskie dzienniki donoszą, że w Zurychu odbyło się zebranie anarchistów, na którem uknuto spisek przeciwko wielu zwierzchnikom państwowym. Luccheni miał brać udział w tem zebraniu.

Siedmiu anarchistów otrzymało zlecenie wykonania zamachów, zwłaszcza zaś na króla Humberta. Agent policyi francuskiej, który znajdował się na tem posiedzeniu, zawiadomił o tem francuskiego ministra spraw zewnętrznych, który zakomunikował wiadomość rządowi włoskiemu, poczem straż przy osobie króla Humberta podwojono. Przed tygodniem odbyło się w Zurychu nowe zgromadzenie, na którem uderzano mocno na owych siedmiu za to, że nie wykonali mandatu. Zarzucano im, że są przekupieni przez policyę. Luccheni odpowiedział wówczas: „Zobaczycie, że nie jestem tchórzem!“ Z Zurychu udał się potem do Bazylei, a stąd do Genewy, poszukując ofiary. Przypadek zdarzył, że trafił na cesarzową Elżbietę.

Mordercze narzędzie.

Narzędzie, którem zbrodniarz wykonał zamach, było — jak to już pisaliśmy — trójkończastym, zwyczajnym pilnikiem, 11 centymetrów długości. Koniec jego wyostrzonym był w postaci igły. Rękojeść bardzo prymitywna, podobno sam Luccheni sporządził. Koniec pilnika był złamany; — na samym pilniku nie było ani śladu krwi.

Pilnik ten — jak donosi *Journal de Genève* — znaleziono w sieni jednego domu na „Rue des Alpes“ pod Nrem 3. Rzucił go tam Luccheni, uciekając. Przed domem tym stał właśnie wóz wielki do przewożenia mebli, albowiem z domu tego ktoś się wyprowadzał. Robotnicy, wynoszący meble, musieli nogami posuwać ten pilnik, leżący przed bramą, tak, że znalazł się aż w sieni. Żona stróża domu znalazła ten pilnik już w sobotę wieczór; myślała, że to pilnik, należący do któregoś z robotników, którzy meble przewozili. Dopiero późno w nocy powiedziała o tem swemu mężowi, który, sądząc, że pilnik ten może zostawać w związku z dokonaną zbrodnią, wręczył go policyi. Odłamanego końca pilnika nie znaleziono. Niektórzy przypuszczali, że został on w ranie; prawdopodobniejszem jest jednak, że gdy morderca pilnik ten rzucił, ukruszył się jego koniec.

Morderca użył pilnika, a nie zwykłego sztyletu dlatego, że nie chciał, aby sztylet pobłyskiwał w słońcu i że obawiał się, aby kupując go, nie zwrócił uwagi na siebie. I tem się też tłómaczy okoliczność, dlaczego hr. Sztaray broni morderczej nie widziała.

Zarządzenia w sprawie pogrzebu i żałoby.

Jak donosi *Politische Correspondenz* w sprawie pogrzebu postanowiono: Do Wiednia przybędą zwłoki cesarzowej we czwartek dnia 15 bm. wieczorem o godzinie 10 na dworzec kolei zachodniej. Trumnę odwiezie do Burgu karawan, zaprzężony w 8 koni, która następnie złożoną będzie na katafalku w kaplicy zamku cesarskiego. W piątek i w sobotę dnia 16 i 17 bm. publiczności dozwolony będzie wstęp do kościoła. Uroczysty pochód pogrzebowy i złożenie zwłok w krypcie ks. Kapucynów nastąpi — jak to donosiliśmy — w sobotę o godzinie 4 po południu. Nabożeństwa żałobne odbędą się w poniedziałek dnia 19, we wtorek, środę i czwartek.

W teatrach nadwornych przedstawienia odbywać się będą dopiero od wtorku (20 bm.). Także w niektórych z prywatnych teatrów wiedeńskich przedstawienia aż po pogrzebie odbywać się będą. Wystawa jubileuszowa w dzień pogrzebu będzie zamkniętą. Obecnie jest otwartą, ale nie odbywają się produkcye muzyczne.

Wiener Abendpost donosi: Zwłokom cesarzowej Elżbiety do Wiednia towarzyszyć będą lekarze, którzy dokonali sekcyi i jeden z urzędników sądowych.

Rada związkowa w Bernie uchwaliła *in corpore* wystąpić dziś o $4^1/_2$ po południu w chwili, gdy w Genewie zwłoki przewozić będą na dworzec kolejowy.

Socyaliści wobec zbrodni anarchistycznej.

Przywódca robotników Schuhmeier na zgromadzeniu w Hinterbrühl omawiał sytuacyę polityczną i w toku swych wywodów potrącił także o zamordowanie cesarzowej. „Czyn Luccheni'go — mówił Schuhmeier — należy stanowczo uważać za pospolitą, nędzną zbro-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

(Dokończenie.)

Rozmyślał właśnie nad sobą i patrzył smętnie z okien gabinetu na jasny wiosenny dzień kwietniowy, pełen dziwnej radości, słońca, ciepła, młodej zieleni drzew, rosnących pod oknami, na przeczysto białe stada chmur, leżących w głębiach seledynowej roztoczy nieba. Tak się wszystko lśniło na świecie! Takie radosne krzyki dzieci leciały z ulic i placów, tak wesoło huczały fabryki, tak lekko biły w górę kłęby różowych dymów, tak było przestronnie, rzeźwo, młodo na świecie!..

— A cóż dalej? — myślał, uśmiechając się boleśnie.

Czuł się tak bardzo znużonym i bardziej może nieszczęśliwym, niż w tamtych dawnych czasach, gdy nic nie miał i musiał się dusić w obroży służby.

— Chciałem tego, pragnąłem, poświęciłem wszystko i mam, mam! — myślał z nienawiścią niezgłębioną niewolnika.

Spoglądał na czerwone mury swoich fabryk, na tego potwornego tyrana, który radośnie spoglądał tysiącami okien i śpiewał wszystkiemi maszynami nieustanny hymn nasycenia się. Interesanci, kupcy, komisyonerzy, urzędnicy, robotnicy, szukający pracy, tysiące spraw czekało w jego przedpokoju i wrzało niecierpliwością, ale on bocznemi drzwiami wyszedł i powlókł się wolno do miasta. Nie widział nikogo, bo niósł w sobie tę straszną, pożerającą nudę i ten niezaspokojony głód duszy.

Miasto zalane było potokami słońca i wrzawą szalonego ruchu, jaki się przewalał po ulicach. Tysiące fabryk, podobnych do twierdz warownych, huczało wysiloną pracą. Ze wszystkich ulic, ze wszystkich domów, ze wszystkich zaułków, z pól nawet uderzały w niego twarde echa pracy, krzyki maszyn, gwar tej walki, toczonej z całą namiętnością, dyszenia wysiłków, tryumfujące pokrzyki zwycięzców.

Jak jego strasznie nudziło to wszystko! Z niepowiedzianą ironią przyglądał się baronowi Meyerowi, który w pysznym powozie rozparty, dumny, jaśniejący potęgą, przejeżdżał ulicą i był podobny do czerwonego spasionego wieprza, nadzianego bogactwem.

— Bydlę, dla którego jest szczęściem najwyższem legowisko z własnego nawozu. Czemuż ja nie mogę w ten sam sposób używać bogactwa? Oni są jednak tak szczęśliwi! — myślał.

Niestety, nie umiał używać życia w sposób łódzkich milionerów. Kobiety! Ach, kochał ich tyle i był tak kochanym i tak miał już tego dosyć! Zabawy! Jakież? Gdzież są takie zabawy, aby były warte wysiłku, aby po nich nuda nie była tem przykrzejszą? Wino! Od dwóch lat, z powodu przepracowania, był na surowej dyecie i żył prawie samem mlekiem. I otaczania się przepychem nie lubił, a popisywać się przed drugimi nie chciał, ani czuł potrzeby.

Robienie milionów! Po co? Miał już dosyć pieniędzy, nie wydawał nawet dochodów. Po co? I tak był ich niewolnikiem i dusił się w tych złotych kajdanach.

— A jednak Myszkowski miał wiele racyi! — pomyślał, przypominając sobie jego przeklinania nadmiernej pracy i gromadzenia bezmyślnego pieniędzy.

I myślał coraz smutniej o swojem położeniu, o tych długich, długich latach nudy i męki, jakie stały jeszcze przed nim.

Szedł tak długo, aż znalazł się w helenowskim parku, nie wiedząc prawie o tem. Chodził po rozmiękłych jeszcze alejach i z ciekawością patrzył na młode trawy, na blado-zielone listki, trzepoczące cicho w dosyć ostrem, przesłonecznionem powietrzu. Cisza głęboka leżała w alejach pustych, po których tylko wrony spacerowały, lub wróble świergotały.

Obszedł park, a wracając, spotkał przy bramie długi szereg dziewczynek, za któremi szły jakieś dwie panie, usunął się trochę na bok i spojrzał.

— Anka! — wyrwało mu się z piersi i bezwiednie zdjął kapelusz.

Tak, to była Anka. Przystąpiła natychmiast do niego z wyciągniętą ręką.

— Dawno pana nie widziałam, dawno! — powiedziała z radością.

Pocałował ją w rękę i nie mógł się na nią napatrzeć. Tak, to była Anka, ta jego dawna Anka z Kurowa, młoda, pełna sił, piękna i pełna tego czarującego wdzięku, prostoty i szlachetności.

— Pójdźmy za dziećmi, jeśli ma pan chwilę czasu.

— Cóż to za gromada? — odezwał się cicho, patrząc na nią.

— Z mojej ochrony.

— Założyła pani ochronę?

— Musiałam coś robić, a przytem ta praca daje mi tak wiele zadowolenia i przyjemności, że staram się o pozwolenie na otwarcie drugiej.

— Zajmowanie się temi dziećmi daje pani zadowolenie?

— A nawet zupełne szczęście, szczęście spełnianego obowiązku i czynienia dobrze, chociaż w tak małym zakresie. A pan... zadowolony? — spytała ciszej.

Głos jej zadrgał i oczy szybko się przesunęły po jego zżółkłej, bardzo mizernej twarzy.

— Tak... tak... bardzo... — odpowiedział prędko i szorstko; tak mu serce biło gwałtownie, że nie mógł oddychać.

Szli przy sobie w milczeniu, dziewczynki skręcały nad stawy i zaczęły pisklęcemi głosami śpiewać, jakąś dziecinną piosenkę, która dźwięczała złotem i jakby szmerem młodych listków i traw.

— Pan taki bardzo mizerny... taki... — szepnęła, przymykając oczy, aby ukryć łzy głębokiego współczucia i z wielką, jakby siostrzaną miłością i bólem, spostrzegła jego wpadnięte oczy, wystające kości policzkowe, głębokie zmarszczki i siwiznę na skroniach.

— Niech mnie pani nie żałuje.... Mam to, na co zasłużyłem i czego chciałem.... Chciałem milionów — mam, a że dławię się niemi, że mi do życia nie wystarczają — to moja wina. Tak, to moja wina, że zdobyłem w tej ziemi obiecanej wszystko — prócz szczęścia. To moja wina, że cierpię głód i że jestem jak źródło wyschnięte — wiecznie spragnione i suche wiecznie.

Powstrzymał nagle gwałtowny potok goryczy, jaki mu się wyrwał z serca, bo spostrzegł, że po jej twarzy sączą się łzy wielkie, a usta drgają spazmatyczną, z trudem powstrzymywaną boleścią. I nie mógł już mówić, widząc jej łzy, nie miał już sił i taki żal, taki dziki żal uwiesił mu się ostremi kłami u serca, że uścisnął jej rękę i odszedł spiesznie, aby się nie zdradzić z tem, co się w nim działo.

Zamknął się w swoim prywatnym gabinecie i długo, ciężko mocował się z własnem sercem, aż je opanował zupełnie.

Potem napisał długi list do Anki z prośbą o wskazówki, potrzebne mu do założenia ochrony dla dzieci swoich robotników. Nie schodził nawet na herbatę, nie dał zapalać światła, odprawił czekającego rozkazów Mateusza i pozostawszy sam, otworzył okno i zaczął rozmyślać nad życiem swojem. Gwar coraz cichszy dobiegał dalekiemi echami, miasto cichło, pogrążone w odpocznieniu i w nocy kwietniowej, słodkiej nocy wiosennej. Zielonawa ciemność, rozdzierana rozdrganemi błyskami gwiazd, otuliła miasto, jakby w całun.

Z okien gabinetu widać było ogromny, ciemny rozlew miasta śpiącego, gdzieniegdzie tylko wznosiły się świetliste wyspy fabryk, pracujących w nocy, których głuchy huk, podobny do dalekiego szumu lasów, przynosił wiatr. Miasto spało, przyczaiło się w cieniach i przywarło do ziemi, jak polip wszystkiemi znaczkami fabryk, a dalekie, dookoła miasta porozrzucane elektryczne słońca błękitnawemi źrenicami patrzyły w noc, stróżowały śpiącego molocha, jak stado żórawi o skrzydłach ognistych.

Wszystkiemi drogami, co się połyskiwały kałużami wód wiosennych, wszystkiemi ścieżkami, co się wiły wskróś pól zieleniejących i sadów kwitnących, wskróś lasów, pełnych zapachów brzóz młodych i rozśpiewania wiosną, wskróś wiosek zapadłych, moczarów nieprzebytych — ciągnęły tłumy ludzi, setki wozów skrzypiało, tysiące wagonów, leciało jak błyskawice, tysiące westchnień wznosiło się gorących i tysiące rozpalonych spojrzeń rzucało się w ciemność z upragnieniem i gorączką szukania konturów tej „ziemi obiecanej“.

Z równin odległych, z gór dzikich, z zapadłych wiosek, ze stolic i z miasteczek, z pod strzech i z pałaców, z wyżyn i z rynsztoków ciągnęli ludzie nieskończoną procesyą do tej ziemi obiecanej. Przychodzili użyźniać ją krwią swoją, przynosili jej siły, młodość, zdrowie, wolność swoją, nadzieje i nędze, mózgi i pracę, wiarę i marzenia.

Dla tej ziemi obiecanej, dla tego polipa pustoszały wsie, ginęły lasy, wycieńczała się ziemia ze swoich skarbów, wysychały rzeki, rodzili się ludzie, a on wszystko ssał w siebie i w swoich potężnych szczękach miażdżył i przeżuwał ludzi i rzeczy, niebo i ziemię, i dawał w zamian nielicznej garstce miliony bezużyteczne, a całej rzeszy głód, wysiłek i zbydlęcenie.

Karol chodził po gabinecie i często i długo patrzył na miasto i w noc, która już na wschodzie poczynała blednąć. Zorze rozsączały się zwolna w zielonawym zmroku, jaskółki zaczęły świergotać pod dachem oranżeryi, a chłodny, świeży powiew poranku poruszał zwolna drzewami. Stawało się coraz jaśniej, już najbliższe dachy połyskiwały zamatowaną blachą z pod zwojów mgieł, a ruiny fabryki Bauma starego stawały się coraz widoczniejsze, porwane ściany, wybite okna, połamane kominy wyłaniały się jakby z ziemi i czerniały smutnie połamanym szkieletem.

Borowiecki długo patrzył na trupa tej świetnej kiedyś fabryki.

— Przegrałem własne szczęście! — szepnął bardzo gorzko.

Był bardzo blady, postarzał się znacznie przez tę noc jednę, a na twarzy osiadł i jakby zastygł wyraz determinacyi, wykutej dłutem bolesnego poznania.

— Przegrałem własne szczęście!... Trzeba je stwarzać dla drugich...

KONIEC.

Ouarville—Paryż, 1897—8.

nię. Kto drugiego zabija, czy to biedną kobietę, czy cesarzową, popełnia pospolite morderstwo, bez względu na to, czy jest anarchistą, czy nie. Zmarła, dostojna dama, była kobietą, która nikomu nic złego nie uczyniła, o ile tylko sądy ludzkie mogą to stwierdzić. Nie wywierała przytem żadnego wpływu na bieg spraw politycznych, a więc mordercze żelazo zupełnie niesłusznie ją ugodziło. Cesarzowa była obok tego bardzo rozumna kobietą. Ulubionym jej poetą był Henryk Heine, a ujadanie tłumów nie powstrzymało jej od składania wieńców na grobie nieszczęśliwego poety.

Śmierć cesarzowej zdaniem socyalistycznego mówcy, może mieć doniosłe znaczenie polityczne, a w każdym razie można się spodziewać, że tragiczny ten wypadek oddziała łagodząco na stronnictwa polityczne po zebraniu się Rady państwa.

Lwów, 12 września.

(Korespondencya *Nowej Reformy*).

(*n.*) Reprezentacya stolicy uczciła dziś w odpowiedni sposób pamięć ś. p. cesarzowej Elżbiety. — O godzinie 7-mej wieczorem zebrała się Rada miasta prawie w komplecie. Posiedzenie zagaił prezydent miasta dr. Małachowski pięknem przemówieniem, w którem podniósł uczucie oburzenia, ogarniające mieszkańców stolicy, bez różnicy stanu i wyznania, z powodu bezprzykładnego w historyi morderstwa, jakie spełnione zostało na osobie pełnej cnót i zasług monarchini, — oraz przepełniające serca nasze współczucie dla tak strasznym ciosem dotkniętego cesarza. Mowy prezydenta wysłuchała Rada, stojąc. Następnie uczynił prezydent następujące wnioski, jednomyślnie uchwalone:

I. Rada król., stoł. miasta Lwowa postanawia wyrazić jutro kondolencyę (przez prezydenta i kilku radnych) namiestnikowi, z prośbą o przesłanie jej do stóp tronu. II. Wziąć gremialnie udział w jutrzejszych nabożeństwach za spokój duszy ś. p. cesarzowej. III. Aż do dnia pogrzebu cesarzowej zawiesić, na znak żałoby, plenarne posiedzenia Rady. IV. Wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych przez specyalną deputacyę i złożyć na trumnie monarchini wieniec od stolicy kraju. V. Odroczyć, na znak żałoby, zapowiedzianą na dzień 18-ty b. m. uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego.

Do deputacyi, która uda się w piątek rano do Wiednia, wybrani zostali, oprócz prezydyum, składającego się z pp.: Małachowskiego, Schajera i Michalskiego, pp. radni: Ciuchciński, Byk, Walichiewicz, Dulęba, Markiewicz i Rewakowicz.

Deputacya pojawi się na pogrzebie w żałobnych strojach polskich.

Telegramy („Nowej Reformy“).

Bern, 13-go września. Rada związkowa obradowała wczoraj nad zarządzeniami, dotyczącemi przewiezienia zwłok cesarzowej Elżbiety. Z całej Szwajcaryi i zagranicy otrzymała Rada związkowa niezliczoną ilość pism i telegramów z wyrazami sympatyi dla zmarłej cesarzowej i oburzenia na zbrodniczy czyn.

Bern, 13 września. Prezydent związku, Ruffy, otrzymał od cesarza Franciszka Józefa następujący telegram:

„Głęboko wzruszony gorącemi objawami szczerego żalu, dziękuję Radzie związkowej i całemu ludowi szwajcarskiemu z całego serca za współczucie z powodu strasznego ciosu, jakim niezbadane wyroki Opatrzności mnie nawiedziły.

Franciszek Józef, m. p.

Genewa, 13 września. Wczorajsza manifestacya publiczna miała imponujący przebieg. Już od godziny 10-tej zrana zamknięto wszystkie ulice w pobliżu *Place des Alpes.*

W południe wyruszył pochód, defilując przed hotelem Beaurivage. Pochód otwierali żandarmi w galowych uniformach i służba rządowa, oraz miejska, w płaszczach o narodowych kolorach W pierwszym rzędzie postępowali: prezydent rządu i prezydent Wielkiej Rady, dalej Rada kantonalna, generalny prokurator, członkowie Wielkiej Rady, sędziowie, ciało konsularne, władze miejskie Genewy, merowie sąsiednich gmin całego kantonu, w końcu tłum publiczności, liczący około 30.000 głów. Na terasie hotelowej zgromadzili się przedstawiciele Austro-Węgier, którzy, z odkrytemi głowy, głęboko wzruszeni skłonili się przed przechodzącymi dostojnikami. Pochodowi towarzyszyły odgłosy wszystkich dzwonów. Wszystkie sklepy i biura były zamknięte.

Była to rzeczywiście wspaniała, narodowa manifestacya żałobna.

Genewa, 13 września. Pokropienie zwłok cesarzowej Elżbiety odbyło się, skutkiem wyraźnego żądania, bez asystencyi i parady wojskowej.

Genewa, 13-go września. Bawiący tutaj poseł austryacko-węgierski, hr. Kuefstein, wysłał do Rady związkowej w Bernie telegram, tej treści:

„Hr. Gołuchowski upoważnił mnie do złożenia Radzie związkowej najgłębszej podzięki za szczere współczucie, okazane z okazyi tragicznego zgonu J. M. Cesarzowej i Królowej, przesłane tak za mojem pośrednictwem, jak i przez poselstwo szwajcarskie w Wiedniu. Jego Ekscelencya pan minister nie omieszka zawiadomić cesarza o tych dowodach żalu i współczucia“.

Lozanna, 13 września. Zarządzono tutaj rozległe dochodzenie za osobami, z któremi Luccheni, w czasie swego tutaj pobytu, utrzymywał stosunki. Nie znaleziono jednak ani w mieście, ani w mieszkaniu Luccheni'ego żadnych poszlak, któreby wskazywały, że miał on wspólników.

Berno, 13 września. Rada miasta odbyła wczoraj posiedzenie, na którem burmistrz Wieser wypowiedział żałobną mowę. Również wydział krajowy morawski odbył posiedzenie.

Na obu posiedzeniach uchwalono złożyć kondolencyę na ręce namiestnika.

Salcburg, 13 września. U prezydenta kraju składają wszystkie tutejsze wybitne osobistości wyrazy współczucia.

Trydent, 13 września. Wiadomość o śmierci cesarzowej wywołała tu piorunujące wrażenie. Stowarzyszenie robotników katolickich postanowiło odbyć kilka zebrań dla uchwalenia manifestacyj żałobnych.

Zadar, 13 września. Wiadomość o strasznym zgonie cesarzowej wywołała w całym kraju bolesny odgłos. Namiestnik generał broni David telegraficznie zawiadomił prezydenta gabinetu br. Thuna o objawach żałoby, jakich ludność dalmatyńska nie szczędzi.

Z gmachów publicznych powiewają żałobne chorągwie — wszystkie przedstawienia i zabawy wstrzymano.

Berlin, 13 września. *Reichsanzeiger* pisze: Cesarz wraz z książętami i ludami Niemiec łączy się w szczerem współczuciu z powodu niewysłowionego nieszczęścia, jakie dotknęło przezacnego cesarza Franciszka Józefa i ludy sprzymierzonych Austro-Węgier. Głębokiemu żalowi nad śmiercią szlachetnej księżnej z krwi niemieckiej, która osierociła małżonka i państwo, towarzyszy ogólne oburzenie przeciw podłemu mordercy, który zbrodniczym czynem anarchistycznym znieważył ziemię szwajcarską.

Berlin, 13 września. *Reichsanzeiger* donosi, że na dworze cesarskim zarządzono żałobę na przeciąg jednego miesiąca.

Berlin, 13 września. Na gmachach wszystkich pruskich ministeryów wywieszono żałobne chorągwie. Również z budynków dworskich, z królewskiego pałacu powiewają chorągwie.

W ambasadzie austro-węgierskiej przez cały dzień wczorajszy składano kondolencye.

W kościele św. Jadwigi odbyło się żałobne nabożeństwo.

Berlin, 13 września. Tutejsze władze miejskie wysłały na ręce magistratu wiedeńskiego i peszteńskiego telegramy kondolencyjne.

Darmstadt, 13 września. Z powodu skonu cesarzowej Elżbiety dwór tutejszy przywdział żałobę na 14 dni.

Wrocław, 13 września. Wszystkie tutejsze gmachy publiczne wywiesiły żałobne chorągwie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 września.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już ostatecznie projekt wprowadzenia organów ziemskich w gub. południowo-zachodnich i zachodnich, t. j. na Litwie i Rusi, i rozesłało go do opinii ministrów. Główne zasady tego spaczonego projektu są już znane, powtarzać ich przeto nie będziemy. Dodamy tylko, że rozmiary własności ziemskiej, dające prawo do bezpośredniego uczestniczenia w wyborach ziemskich określono: dla gubernii kijowskiej od 100—300 dzies. (stosownie do powiatu); dla gub. podolskiej we wszystkich powiatach 150 dzies.; dla gub. wołyńskiej 100—500 dzies.; dla wileńskiej 300 dzies.; dla kowieńskiej 200; dla grodzieńskiej od 200—250, dla witebskiej od 160—300; dla mohylowskiej 250 i dla mińskiej 200 dzies. Pensye projektowane są następujące: prezes gubernialnego zarządu ziemskiego 4500 rub. rocznie (posada V. kl.); członek gubernialnego zarządu ziemskiego 3000 rub. (posada VI. kl.); prezes powiatowego zarządu ziemskiego 2000 rubli (posada VI kl.) i członek powiatowego zarządu ziemskiego 1800 rub. (posada VII. kl.). Liczba radnych w gubernialnych zgromadzeniach ziemskich ma wynosić: dla gubernii kijowskiej 53, podolskiej 42, wołyńskiej 43, witebskiej 46, mińskiej 45, mohylewskiej 46, wileńskiej 42, kowieńskiej 39 i grodzieńskiej 47.

Sprawa Dreyfusa znajduje się obecnie w zastoju, ponieważ minister wojny Zurlinden nie dał jeszcze swego przyzwolenia na rewizyę procesu. Według powszechnej opinii obawia się on tego kroku i kto wie, czy się zgodzi na rewizyę. Stąd pogłoski o ewentualnej dymisyi Zurlindena. Na wypadek jego wystąpienia z gabinetu, Brisson chce sam objąć tekę ministra wojny i wziąć na siebie odpowiedzialność za rewizyę. Nie wiadomo jednakże, czy w łonie samego ministerstwa nie nastąpi rozdwojenie, a w takim razie przyszłoby prawdopodobnie do przesilenia gabinetowego, i kwestya rewizyi weszłaby na niepewne drogi.

Walki na Krecie.

Z Kanei donoszą, że liczny tłum chrześcijan wtargnął do Sitii i poniszczyli rezerwoary nafty. Powstańcy otaczają miasto; mahometanie są przerażeni i gotują się do odpłynięcia. W samej Kanei francuski naczelny komendant zarządził wszelkie środki ostrożności na wypadek rozruchów. Turecki gubernator Dżewad pasza nakazał wojskom tureckim, ażeby bezwarunkowo szły solidarnie z wojskami międzynarodowemi i przyczyniły się do zapewnienia bezpieczeństwa rodzinom chrześcijańskim. Atoli władze angielskie zarzucają wojsku tureckiemu, że strzelało w Kandyi do Anglików. Celem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie ma być wysadzona mięszana komisya.

Komitet wykonawczy powstańców oświadczył admirałom, że niełatwo opanować wzburzenie powszechne. Wbrew wszelkim usiłowaniom uspokojenia ludności, chrześcijanie odrzucają wszelkie połowiczne załatwienie kwestyi i domagają się zupełnego zerwania z rządem tureckim.

Standard donosi z Kandyi pod datą 11 września, że admirałowie wystosowali do swych rządów jednobrzmiące telegramy, w których domagają się natychmiastowego usunięcia 15.000 baszybozuków, odwołania wojsk i władz tureckich i zamianowania generał gubernatora. Tymczasem turecki gubernator Kandyi Edhem pasza proklamował stan oblężenia.

Z życia cesarzowej Elżbiety.

Cesarzowa Elżbieta odznaczała się w dziecięcych swoich latach szczerym humorem i wesołością, oraz zamiłowaniem w różnego rodzaju sportach. Szczególnie lubiła mała księżniczka bawarska konną jazdę, której oddawała się z namiętnością, zadziwiając nieraz swoją odwagą tych, co na nią patrzyli. To jej usposobienie było wielokrotnie powodem obaw ze strony matki, która starała się ją odwieść od brania udziału w niebezpiecznych zabawach. Towarzyszem zabaw dziecinnych cesarzowej był jej najstarszy brat Ludwik. Reszta rodziny posiadała zupełnie odmienne usposobienie, odznaczała się powagą.

Wielki zamek w Monachium i życie, jakie w niem prowadzono, krępowały księżniczkę Elżbietę; w letniej rezydencyi dopiero znikały wszelkie więzy surowej dworskiej etykiety.

Wesołe usposobienie i zabawy nie przeszkadzały przyszłej cesarzowej austryackiej w zdobywaniu wiedzy, kształceniu się i rozwijaniu wrodzonych talentów, których posiadała wiele. Pod okiem sławnych mistrzów ćwiczyła się wraz z siostrą swoją ks. Maryą w rysunkach i malarstwie. Wiele rysunków i akwarel z dziecinnych i młodzieńczych lat cesarzowej, oraz próbki jej poetyckiej twórczości przechowują archiwa rodzinne.

Księżniczka Elżbieta nie miała jeszcze skończonych lat 16, gdy ją zabrali ze sobą rodzice w podróż do Ischlu, gdzie także przez lato przebywali rodzice cesarza Franciszka Józefa I. Zupełnie niespodzianie przybył 16 go sierpnia 1853 r. cesarz do Ischlu. Księżniczka Elżbieta była na przechadzce. Wróciwszy w skromnej swojej sukience, z bukietem polnych kwiatów w ręku, zarumieniona cała, wbiegła do komnaty ciotki swojej, arcyksiężnej Zofii, matki cesarza. Tu po raz pierwszy spotkała przyszłego swego małżonka. Znała go tylko z portretu i poznała go odrazu. Bez ceremonii zupełnie, pełna dziecięcej prostoty i naiwności, zbliżyła się do cesarza i zawołała: „Witam cię, kuzynku“.

Cesarz był w jednej chwili oczarowany. Kiedy następnie weszła księżniczka Helena, w wspaniałą przybrana toaletę, z roztargnieniem słuchał jej słów i z roztargnieniem odpowiadał starszej swej kuzynce, ścigając wzrokiem księżniczkę Elżbietę.

Niebawem cesarz napisał list do swego przyjaciela hr. Taaffego: „Miałem zamiar w zupełnie etykietalny sposób prosić o rękę Elżbiety, gdy jednak to piękne dziecię stanęło przedemną w całej pełni swojego uroku, czuję, że nie potrafiłbym nic innego uczynić, jak tę czarodziejkę pochwycić w moje ramiona. Ona nic wahała się dać mi swego zezwolenia, a ja jestem teraz zakochany, jak zwyczajny oficer, a jak Bóg szczęśliwy“. Wieczorem pamiętnego dnia poznania się cesarskiej pary, wydała arcyksiężna Zofia, matka cesarza, bal, na który zaproszono obydwie księżniczki bawarskie. Cesarz zabawiał zarówno obydwie kuzynki, a do ostatniego tańca poprosił księżniczkę Elżbietę. Przy końcu balu, wręczywszy swojej ukochanej bukiet, poszedł cesarz do matki i oświadczył, że pragnie zaślubić księżniczkę Elżbietę, ja albo żadną. Arcyksiężna Zofia poprosiła księżnej Ludwiki bawarskiej imieniem syna o rękę jej córki.

Dnia 15 sierpnia 1853 r. odbyły się zaręczyny pary cesarskiej po mszy w kościele, w obecności obydwóch książęcych rodzin. Gdy msza się skończyła, cesarz ujął młodocianą księżniczkę za rękę, poprowadził ją do ołtarza i odezwał się do księdza: „Księże, pobłogosław nam, to jest moja narzeczona“. W parę chwil potem spotkał cesarz przypadkowo pułkownika hr. O'Donella, który wraz z Józefem Ettenreichem uratował mu życie w czasie znanego skrytobójczego zamachu, dokonanego przez obłąkanego pomocnika krawieckiego Lybeny'ego 18 lutego 1853 roku. O'Donellowi dziękował monarcha powtórnie za uratowanie życia, czując się niezmiernie szczęśliwym. *Wiener Ztg* dnia 23 sierpnia 1853 r. podała pierwszą urzędową wiadomość o zaręczynach cesarskich.

Na 22 kwietnia przypada wjazd narzeczonej cesarskiej do Wiednia. Miasto było wspaniale udekorowane, pogoda po kilku dniach zimnych i chmurnych zapanowała śliczna. Przejazd z Nussdorf do Schönbrunnu był prawdziwie tryumfalnym pochodem. O godzinie 6 wieczór rozpoczęło się przyjęcie dworskie. W ogrodach, otaczających pałac cesarski, zebrały się niezliczone tłumy.

W dniu wjazdu księżniczki Elżbiety do Wiednia wręczone zostało odręczne pismo cesarskie ministrowi sprawiedliwości, w którem cesarz ułaskawił przestępców, zasądzonych za zbrodnię obrazy majestatu lub zaburzenia spokoju publicznego, oraz unieważnić i wstrzymać polecił wszelkie procesy, które się w tychże sprawach toczyły. Następne dni zapełnione były szeregiem wspaniałych uroczystości, którym główną cechę nadał szczery i gorący współudział ludności.

W dniu 24 kwietnia 1854 odbyły się zaślubiny cesarskiej pary. Obrządku kościelnego dopełniono w kościele Augustyanów. Setki tysięcy ludu otaczało kościół i pałac cesarski, który, odświętnie przybrany, wspaniały przedstawiał obraz.

Jako cesarzowa trzymała się ś. p. Elżbieta zdala od spraw publicznych i politycznych, a najwięcej stosunkowo zbliżyła się do Węgrów. To też Węgrzy szczególną czuli dla niej sympatyę, jako dla królowej, która zmianę konstytucyi w 1867 przyjęła w sposób niesłychanie dla nich pochlebny. Ukochała ona rezydencyę swą w Gödöllö, na terytoryum węgierskiem, jak żadną inną z rezydencyj monarszych, nauczyła się doskonale języka węgierskiego i na każdym kroku okazywała względy dla sztuki i literatury węgierskiej. Cześć, jaką okazywała wybitnym mężom stanu węgierskim, a szczególniej Deakowi, zarówno za jego życia, jak po śmierci, zyskała jej serca wszystkich Węgrów.

Do charakterystyki małżonki cesarskiej posłużyć mogą słowa cesarza, który, gdy zjawili się w burgu przedstawiciele Rady państwa, aby złożyć mu wyrazy współczucia i żałoby wszystkich krajów koronnych po śmierci następcy tronu, rzekł: „Ile w tych ciężkich dniach mam do zawdzięczenia mej najukochańszej małżonce, jak wielką była mi ona podporą, nie mogę wyrazić, nie mogę dość gorąco wypowiedzieć; nie mogę dość głęboko podziękować niebu, że mnie obdarzyło taką towarzyszką życia. Powiedzcie to wszystkim, a im dalej rozejdzie się ta wiadomość, tem więcej będę wam wdzięczny“.

KRONIKA.

Kraków, 13 września

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 5 po południu.

Program uroczystości żałobnych w Krakowie i powiecie krakowskim z powodu zgonu ś. p. cesarzowej Elżbiety, jak nam ze sfer urzędowych donoszą, przedstawia się jak następuje:

W piątek dnia 16 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w archipresbyteryalnym kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej.

Równocześnie odbędą się w niektórych kościołach nabożeństwa żałobne, urządzane przez średnie zakłady naukowe (gimnazya, szkoła realna, seminarya nauczycielskie, szkoła przemysłowa) dla młodzieży szkolnej tychże szkół.

Po nabożeństwach nastąpi złożenie wyrazów hołdu i współczucia dla cesarza na ręce p. delegata namiestnika w starostwie.

W sobotę, jako w dzień pogrzebu ś. p. cesarzowej, odbędą się we wszystkich tutejszych kościołach o godzinie 9 rano nabożeństwa żałobne, na których obecną będzie młodzież szkół ludowych.

W tymże samym dniu odbędą się nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach parafialnych w powiecie.

Kraków wobec śmierci cesarzowej. W kościele parafialnym św. Mikołaja odbędzie się jutro w środę o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety, urządzone staraniem „Przyjaźni“ i katolickich stowarzyszeń robotniczych.

Prezes Akademii umiejętności wysłał na ręce ochmistrza dworu cesarskiego depeszę kondolencyjną tej treści:

„Przejęty boleścią i do żywego oburzony z powodu niecnej zbrodni, której ofiarą padła Jej Ces. Mość Najjaśniejsza Pani, proszę w imieniu Akademii umiejętności wyrazy najgłębszego współczucia złożyć najuniżeniej u stóp Najjaśniejszego Pana. Prezes *Tarnowski.*“

Imieniem Uniwersytetu wysłał rektor ks. dr. Knapiński pod adresem urzędu marszałkowskiego w Wiedniu następujący telegram kondolencyjny:

„W imieniu Uniwersytetu krakowskiego proszę złożyć wyrazy najgłębszej boleści i najszczerszego współczucia u stóp Jego Cesarskiej Mości, naszego najłaskawszego Monarchy. Oby Wszechmocny raczył Mu udzielić siły do zniesienia tak strasznego ciosu.“

Towarzystwo strzeleckie telegram z wyrażeniem współczucia wysłało na ręce hr. Paara.

Rada wyznaniowa izraelicka zebrała się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie, na którem prezes dr. Horowitz wypowiedział wyrazy najgłębszego żalu z powodu śmierci Najjaśn. Pani i złożył hołd jej pamięci imieniem tutejszej gminy izraelickiej. Członkowie Rady wysłuchali stojąc przemówienia prezesa.

W synagogach krakowskich odprawione zostaną w sobotę nabożeństwa żałobne za spokój duszy śp. cesarzowej.

Wydział powiatowy krakowski odbył dziś z powodu żałobnej wiadomości o zamordowaniu cesarzowej osobne posiedzenie. Zagaił je prezes dr. Franciszek Paszkowski, dając w wymownych słowach wyraz uczuciom najwyższego oburzenia i zgrozy z powodu tej potwornej zbrodni, a zarazem uczuciom najgłębszego współczucia dla najmiłościwszego monarchy. Zgodnie z wnioskiem prezesa Wydział jednomyślnie uchwalił przesłać imieniem ludności powiatu na ręce namiestnika najpoddańsze wyrazy głębokiego żalu i współczucia, zaprosić wszystkich członków Rady powiatowej do wzięcia udziału *in corpore* w urządzić się mającem żałobnem nabożeństwie i na znak żałoby zamknąć posiedzenie. Telegram do namiestnika bezzwłocznie wysłano.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie nadesłał na nasze ręce kwotę 5 złr. 50 ct., zebraną w dniu poświęcenia nowego lokalu klubu.

Sprawy miejskie. Połączone sekcye ekonomiczna i prawnicza Rady miejskiej obradowały wczoraj nad sprawą odstąpienia gruntów miejskich pod budowę kolei z Krakowa do Kocmyrzowa. Wybrano osobną komisyę, która po zbadaniu przedstawi odnośne wnioski. Do komisyi tej wybrani zostali radni pp. Kwiatkowski, dr. Paszkowski, dr. Propper i dr. Rothwein.

Z klubu pocztowego. Klub urzędników pocztowych przeniesiony został z lokalu dotąd zajmowanego w głównym budynku pocztowym, do nowego lokalu w rynku głównym nad handlem p. Klimka. W sobotę 11 b. m. zebrali się po raz pierwszy w nowym lokalu (poświęconym tego samego dnia) bardzo licznie członkowie klubu, pragnąc przy sposobności instalacyi uczcić p. Dawidowskiego, dyrektora urzędu, który nazajutrz obchodził swoje imieniny.

Imieniem wydziału powitał członków p. Hickiewicz, a życząc klubowi pomyślności w nowym lokalu, zaprosił do wspólnej kolacyi. Zebranie nader ożywione, przeplatane było licznemi toastami. I tak prezes Poller wzniósł pierwszy toast na cześć p. dyrektora Dawidowskiego, złożywszy solenizantowi serdeczne życzenia z okazyi imienin. Podniósł jego uprzejmość względem podwładnych, czem zdobył sobie ich cześć i poważanie, wspomniał o jego gorliwem zajmowaniu się klubem, który i dalszym jego względom polecał.

P. Jaworski pił na pomyślność solenizanta w swojem imieniu oraz sąsiedniego urzędu z dworca.

P. Dawidowski w odpowiedzi do „kochanych kolegów“ dziękował za wyjawione życzenia i pił na pomyślność klubu. Wśród dalszych toastów na cześć pp. Heyma, Osiki, prezesa Pollera, Hickiewicza i w. i. przeciągnęła się wspólna zabawa blisko do rana.

Zebrano też z okazyi pierwszego zebrania się w klubie 5 złr. 50 ct. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Z teatru donoszą nam: Dotychczasowy, wysoce ceniony artysta naszego teatru p. Śliwicki, którego stosunki osobiste skłoniły, pomimo zabiegów dyrekcyi do przerzucenia się na scenę rządową w Warszawie, przyjechał wczoraj na szereg występów pożegnalnych do Krakowa. Występy te rozpoczną się jutro w środę „Dziką kaczką“ Ibsena z częściowo zmienioną obsadą ról. Przerwane w sobotę wznowienie przepysznej komedyi „Nasi najserdeczniejsi“ przyjdzie we czwartek do skutku.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dotychczasowy rozkład jazdy na galicyjskich kolejach państwowych pozostaje ważnym, po zniesieniu pociągów sezonowych, i nadal na porę zimową roku 1898/9.

Ponieważ pociąg mięszany kolei północnej nr. 1625, odchodzący z Krakowa o godz. 5 m. 13 rano do Bonarki, przestaje kursować od 1 października b. r., przeto podróżni, chcący się udać pociągiem nr. 1032, odchodzącym z Podgórza Płaszowa o g. 5 m. 30 rano w kierunku do Oświęcima, muszą dojeżdżać do stacyi Podgórza-Płaszowa, przystanku Podgórze miasto, lub też do stacyi Podgórze-Bonarka.

Zmarli. W Sanoku zmarł ks. kan. Franciszek Czaszyński, jubilat, proboszcz sanocki, w 86 roku życia.

W Ruskiej Wsi, pod Rzeszowem, zmarła Jadwiga Bończa Skrzynecka, córka generała Skrzyneckiego, w 75 roku życia. Pogrzeb odbył się w Krasnem.

Teofil Bieńkowski, żołnierz z 1863 r., zmarł w Krakowie w 63 roku życia.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem dziś przerwane — z powodu spalenia się przewodów elektrycznych na głównej stacyi telefonicznej w Wiedniu.

Komitet centralny przedwyborczy (oddział lwowski) odbył wczoraj o godzinie 4 po południu posiedzenie, na którem omawiano szczegółowo sprawę wyboru z V kuryi okręgu kołomyjskiego; w miejsce ks. Grobelskiego, który złożył mandat.

Poszukiwanie studenta. Ignacy Sora, uczeń III klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie, rodem z Lasocic około Wieliczki, zaginął przed dwoma tygodniami i dotąd, pomimo poszukiwań nie odnaleziono go. Uczeń ten w gimnazyum swojem składał po wakacyach egzamin poprawczy z jednego przedmiotu. Egzaminujący profesor, p. K., miał mu powiedzieć, że nie zdał; zmartwiony tem chłopiec, wyszedłszy z gimnazyum, już nie powrócił ani do mieszkania, ani do domu rodziców; tymczasem tenże profesor przez innych uczniów dał znać osobom, u których Sora zamieszkał, że zdał on egzamin i przechodzi do następnej klasy. Tak, czy inaczej przedstawia się przyczyna zniknięcia chłopca, wypadek sam bolesnym jest dla jego rodziny, która prosi o pomoc w odszukaniu ambitnego ucznia, pełna niepokoju, czy nie targnął się on na swoje życie.

Kradzież u ks. arcybiskupa Isakowicza. Onegdajszej nocy w pomieszkaniu ks. arcybiskupa Isakowicza popełniono znaczną kradzież. Okazał się brak pugilaresu z kwotą 5 złr., dalej zaś, brak 700 złr. w kuferku, zegarka niklowego i bierścienia złotego z krzyżem, wartości 70 złr. Sposób dokonania tej kradzieży wskazywał, że złodziej musiał być dobrze obznajomiony z rozkładem pomieszkania, jak również wiedział, gdzie i czego miał szukać. Agenci policyjni twierdzili, że złodziej już wieczorem przed godziną 10 musiał się dostać do sieni budynku, skąd dostał się na I piętro, stamtąd zaś do pomieszkania. Szufladę od biurka otworzył kluczem, który tkwił w szafie. W biurku znalazł pugilares, w którym znajdowały się klucze od kuferka; temi otworzył kufer, a zabrawszy z książki kwotę 700 złr. i pierścień, wszystko pozamykał i ulotnił się bez śladu. Wszystkie podejrzenia zwróciły się przeciwko byłemu służącemu ks. arcybiskupa, Janowi Berowi, który już raz dopuścił się kradzieży na szkodę ks. Isakowicza w wysokości 70 złr. i za to został ukarany sądownie ośmiomiesięcznym aresztem, przed niedawnym zaś czasem opuścił właśnie więzienie i wałęsał się bez zajęcia po Lwowie. Podejrzenia okazały się słuszne, gdy Bera uwięził agent Schlafenberg. Znaleziono przy nim jeszcze 600 złr. oraz pierścienie.

Odsłonięcie pomnika Sobieskiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę 18 b. m. Program tej uroczystości jest następujący: 1) o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w archikatedrze; 2) z katedry pochód placem Maryackim i ulicą Karola Ludwika przed pomnik; 3) kantata, którą odśpiewa „Lutnia“; 4) odczytanie dokumentu pamiątkowego co do wystawienia pomnika Jana III; 5) przemówienie prezydenta miasta dra Małachowskiego; 6) odsłonięcie pomnika; 7) przyjęcie zamiejscowych deputacyj i gości o godz. 1; 8) zwiedzanie domu ks. Ponińskiego, w którym podczas pobytu we Lwowie mieszkał Sobieski, i góry zamkowej o godz. 3; 9) o godz. 4, względnie 5 po dzielnicach odczyty bezpłatne o królu Janie III; 10) o godz. 7 galowe przedstawienie w teatrze hr. Skarbka; 11) oświetlenie pomnika światłem elektrycznem.

Uroczystość ta, jak nam telefonicznie doniesiono, z powodu żałoby odroczoną została na czas późniejszy.

„Żywot Adama Mickiewicza“. W rzędzie spraw, załatwionych przez delegatów miasta Lwowa podczas feryj letnich, figuruje sprawa dokonanego zakupna dzieła Władysława Mickiewicza p. t. „Żywot Adama Mickiewicza“. Delegaci uchwalili mianowicie zakupić 50 egzemplarzy tego dzieła, dając tem samem dowód rzetelnego poparcia dla wydawnictwa, które podjęte przez syna poety z wielkim nakładem, a zakazane przez cenzurę w Królestwie, naraziło autora na straty materyalne. Przed kilku tygodniami marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni polecił zakupić również 50 egzemplarzy tego dzieła z funduszów pomnikowych.

Z jubileuszowej wystawy ogrodniczej i pszczelniczej lwowskiej. Nagrody honorowe napływają coraz liczniej. Prezes Rady powiatowej lwowskiej p. Dawid Abrahamowicz daje dwie, z których jedna specyalnie dla włościan. Wspomniana przed kilku dniami nagroda honorowa bar. Brückmann-Rennström (wspaniała lampa) jest do czasu otwarcia wystawy umieszczoną w oknie sklepu p. Pieleckiego, plac Maryacki. Komitet z powodu obficie napływających zgłoszeń musiał zająć i pawilon architektury, równocześnie też uprasza o jak najprędsze nadsyłanie dalszych deklaracyj, by mógł wystawowe przedmioty odpowiednio rozmieścić. — W drugim dniu wystawy, t. j. 25 września odbędzie się kongres pomologiczny, a 26-go walne zgromadzenie członków zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa. Komitet udziela wszelkich wyjaśnień codziennie między godziną 10 a 12 rano w gmachu uniwersytetu, muzeum botaniczne na dole.

Stypendyum dla stolarza z Jasła. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie 100 złr. z fundacyi Franciszka Steczkowskiego z Jasła, przeznaczone dla uzdolnionych rzemieślników, którzyby chcieli kształcić się dalej w obranym zawodzie poza obrębem miasta Jasła.

Pierwszeństwo mają robotnicy, urodzeni w Jaśle, a tylko w braku takich, stypendyum będzie mogło być nadane innemu kandydatowi. Wydział krajowy nada tym razem stypendyum kandydatowi, kształcącemu się w rzemiośle stolarskiem za obrębem miasta Jasła. W braku kandydatów, mających pra-

wo pierwszeństwa, Wydział nada stypendyum pod niezmienionemi zresztą warunkami, uczniowi jednej z krajowych szkół stolarskich.

Stypendyum będzie pobierane przez rok, może być jednak w miarę uznanej potrzeby pozostawione najdłużej na trzy lata. Kandydaci, ubiegający się o to stypendyum, winni najdalej do 15-go października 1898 wnieść podania do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: świadectwo urodzenia i chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego dotychczas zawodowego uzdolnienia. Do podań winni również dołączyć kandydaci pisemną deklaracyę, iż w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się będą wykonywać swoje rzemiosło w kraju przez lat 10.

Ze szkoły leśniczych. Jedenastomiesięczny kurs w szkole dla leśniczych w Belechowie ukończyli: 1) z postępem bardzo dobrym: Rudolf Herbinger, Zygmunt Treszka i Maryan Greiss; 2) z postępem dobrym: Tadeusz Gorecki i Jan Worobecki; 3) z postępem dość dobrym: Michał Ilnicki, Maryan Nodzyński, Kazimierz Hossowski, Ignacy Strzelbicki, Edward Ossowski, Kornel Ferenz, Stanisław Kotzian i Edward Szyszkowski.

Proces przeciw Iwanowi France. Z kół ruskich donoszą, że komisya skrutacyjna przy ostatnim uzupełniającym wyborze z kuryi IV okręgu Tarnopol-Zbaraż Skałat, złożona także z Rusinów, postanowiła wytoczyć dr. Iwanowi France prasowy proces o oszczerstwo z powodu zarzucenia tej komisyi w artykułach, umieszczonych w *N. Fr. Presse* i *Zeit* a podpisem jego opatrzonych, malwersacyi z kartami wyborczemi na korzyść dra Gładyszewskiego.

Alarmująca pogłoska. *Gazeta Narodowa* donosi: Pogłoska o zamordowaniu pułkownika 45 pp. Laubego obiega miasto Przemyśl. Podobno zastrzelono go na manewrach z zemsty za jego bezwzględną surowość dla żołnierzy. Przemyskie sfery wojskowe nie potwierdzają tej wiadomości, lecz jej także nie przeczą.

Wolność obywatelska na prowincyi. Z Gródka donoszą: Obywatela tutejszego N., który wieczorem w sobotę rozszerzał wieści o śmierci cesarzowej aresztowano i trzymano w więzieniu aż do rana, t. j. do chwili sprawdzenia wiadomości. Jest to dowodem, jak nieprawdopodobną z początku wydawała się wszystkim ta wiadomość, lecz jeszcze wymowniejszym przykładem, jak w owym Gródku pojmowaną bywa wolność obywatelska.

Puszczenie w arendę poczt galicyjskich. Czerniewiecka *Gazeta Polska* donosi:

Pomimo urzędowego dementi w *Gazecie Lwowskiej* i oświadczenia ministra handlu w wiedeńskiem *Deutsches Volksblatt* okazuje się, że sprawa ta słusznie poruszoną została we wszystkich niemal dziennikach galicyjskich. Oto mamy przed sobą odpis referatu mającego wyjść niebawem okólnika c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów; referat ten podajemy w dosłownem brzmieniu:

Nr. 76364.

An das k. k. Post und Telegraphen Amt

in . . . .

Die zur h. a. Zl. 67734/98 anhängige Angelegenheit der Pauschalreduction für die Beförderung der Personenbotenfahrten ist offenbar im Wege eines der Postbeförderer in die Oeffentlichkeit gedrungen.

Die k. k. Post und Telegraphen Direction würde es sehr bedauern, wenn aus diesem Anlasse zur Amsthandlung gegen denjenigen Postbediensteten geschritten werden müsste, der sich diese Pflichtverletzung (Preisgebung des Dienstgeheimnisses) zu Schulden kommen liess.

Lemberg, den 25 August 1898.

(Podpis nieczytelny).

Okólnik ten jest wymownem świadectwem biurokratyzmu w zarządzie poczt galicyjskich. Jeżeli cała sprawa mocno trąci pokątnym geszeftem jakiegoś ministeryalnego funkcyonaryusza z żydami galicyjskimi, to wykrycie tegoż raczej za zasługę uważać należy, niżeli za *Pflichtverletzung*.

Dyrekcya gimnazyum polskiego w Cieszynie ogłasza: Uczniowie wstępujący do I klasy mają się zgłosić w kancelaryi dyrekcyi w towarzystwie rodziców albo ich zastępców dnia 16 września od godz. 8 do 12 przed południem i wykazać się metryką i świadectwem szkoły ludowej. Można się jednakże zapisywać także dnia 15 b. m. od godz. 2 po południu. Egzamin wstępny zaczyna się 16 września po południn o 2 godzinie. Wpisy uczniów do klasy II, III i IV odbywać się będą 19 września od godz. 8—12 przed południem. Nowo wstępujący uczniowie mają złożyć taksę wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct., a wszyscy datek na środki naukowe w kwocie 1 złr. Rok szkolny 1898/9 rozpocznie się dnia 20 września o godz. 8 rano uroczystem nabożeństwem.

Z Warszawy. Dyrekcya teatrów rządowych zawiadomiła reżyserów wszystkich trzech scen, że bukiety i kwiaty mogą być podawane artystom i artystkom, grającym role pierwszorzędne, z wiedzą właściwych reżyserów. Kwiaty dla osób, grających role drugorzędne, pod żadnym pozorem dopuszczane być na scenę nie powinny.

Zamachy anarchistyczne. Tragiczny los, którego ofiarą padła cesarzowa austryacka, czyni znowu aktualną kwestyę zamachów anarchistycznych. Nie od rzeczy będzie przytem przypomnieć ważniejsze wypadki tej kategoryi. Oto ta czarna kronika:

Dnia 28 listopada 1893 r. w tajnym gabinecie cesarza Wilhelma, otrzymano posyłkę, adresowaną do cesarza; zawierała ona maszynę piekielną. Szczęśliwym trafem nikt nie ucierpiał.

W r. 1893 dnia 27 marca Lucyi Berardi wykonał nieudały zamach na króla włoskiego, Humberta. Dnia 4 kwietnia 1894 r. nieznani złoczyńcy położyli ciężki blok skały na szynach kolejowych w okolicy Florencyi, przed nadejściem pociągu, którym jechała królowa angielska. Zamach szczęśliwie udaremniono. W r. 1894 dnia 25 czerwca zamordowanym został w Lyonie prezydent rzeczypospolitej Carnot, pchnięciem sztyletu z ręki Caseria Santos. Dnia 11 września 1894 r. wykonano zamach na króla Aleksandra serbskiego; dnia 15 sierpnia 1895 r. na królowę Natalię; dnia 31 stycznia 1896 r. na króla portugalskiego. Dnia 14 lipca 1896 r. anarchista Francois strzelał do prezydenta Faure'a. Ponowny zamach anarchistyczny na króla Humberta wykonano 23 kwietnia 1897. Również ofiarą zamachu padł w zeszłym roku Canovas del Castillo, hiszpański mąż stanu. W ostatnim czasie mówiono, że wykonanym był zamach na królowę Wilhelminę holenderską, który zachowano jakoby w tajemnicy, aby nie mącić uroczystości wstąpienia na tron. Wiadomość ta nie jest jednak urzędownie stwierdzoną.

Oprócz wymienionych zamachów na osobistości, należy wspomnieć o paryskich i barcelońskich rzucaniach bomb w miejscach, gromadzących publiczność, mianowicie słynne zamachy Ravachola i Vaillanta. Naturalnie, może być, iż w kronice tej przepomnionym jest jakiś wypadek. — W ostatnich czasach głównemi siedliskami ruchu anarchistycznego były: Genewa, Paryż, Londyn i Walencya.

Nowe armaty francuskie opisuje gazeta *Soleil*. Wprawni kanonierzy mogą z jednego działa polowego na minutę dać aż do 15 tu strzałów, co na baterye dział sześciu daje 90 strzałów na minutę, podczas gdy dotychczas działo bije tylko 12 strzałów na minutę, a niemieckie baterye polne tylko po 48. Główną przyczyną szybkości strzałów jest powrót automatyczny lufy, ślizgającej się po lafecie tak, że nie traci się zupełnie czasu na przyprowadzenie działa na dawne miejsce po strzale. Co się tyczy skutków, to te są straszliwemi. Dwojaki jest rodzaj nabojów: jedne melinitowe idą na „przeszkody": domy, wsie, mury i t. d; drugie naboje rozsadzające, stalową pochewką powleczone, zawierają w sobie 300 kul, także dynamitem napełnionych. Te to naboje przeznaczone są na zniszczenie wojska nieprzyjacielskiego, a zamknięte są szczelnie w magazynach. Jeden nabój może ostrzelić dwa hektary przestrzeni. Francuzi nie poprzestali na tem, żeby działa na najszybciej noszące udoskonalić; urządzili się tak, że całą baterye ustawić mogą w sposób, żeby jej nieprzyjaciel nie zoczył. Działa te są niejako w ziemię zagrzebane, celujący i inni kanonierzy, zakryci pancerzami, siedzą tuż przy armacie. Ludzie, którzy naboje donoszą, potrzebują dać tylko kilka kroków, a człowieka, który ma oczyszczać zamki i miejsce, w które się naboje wsadza, zakrywa wóz z amunicyą. Podczas strzelania konie odprzęgają i chowają poza działo.

Ze Stowarzyszeń.

= Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie zwołało do sali Rady miejskiej na dzień 12 b. m. ogólne zgromadzenie właścicieli realności bez względu czy do Towarzystwa należą lub nie. Zgromadzeniu przewodniczył p. dr. Jan Jakubowski, który powoławszy na sekretarza p. dr. Karola Łepkowskiego, adwokata krajowego, poruszył potrzebę działania w kierunku zmiany przestarzałej, bo blisko stuletniej ustawy o podatku domowo czynszowym. Sprawa ta stanowić będzie jeden z najważniejszych postulatów, jakie wzięte będą pod obrady zgromadzenia delegatów właścicieli realności, mającego się odbyć w Wiedniu w dniach 1, 2 i 3 października b. r. Po ożywionej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następujące wnioski: 1) żądać obniżenia podatku domowo-czynszowego, dzisiejszym stosunkom nieodpowiedniego i wytężyć starania o podwyższenie potrącenia od uzyskanych czynszów 15 na 30 prc.; 2) zwrócić się do reprezentacyi krajowej i gminnej o zmniejszenie niezwykle wygórowanych dodatków krajowych i gminnych; 3) odnieść się pisemnie do p. prezydenta miasta, aby wezwał pp. egzekutorów miejskich do oględniejszego (ustawie się nie sprzeciwiającego) postępowania z kontrybuentami; 4) poczynić kroki zmierzające do zmiany dotąd obowiązującej ustawy w tym kierunku, aby podatek domowo czynszowy był stale opłacany z dołu od czynszów rzeczywiście pobranych przez właścicieli, nie zaś od sum nie uiszczonych przez lokatorów.

W sprawie wodociągowej przez aklamacyę uchwalono popierać dążenie Towarzystwa właścicieli realności do oddania robót około wodociągów siłom przemysłowym i rękodzielniczym miejscowym, a w każdym razie polskim, tudzież postanowiono wystosować petycyę do Rady miejskiej o zmianę warunków ofert licytacyjnych odnośnie do zaprowadzenia wodociągów w ten sposób, by krakowscy przemysłowcy mogli w nich brać udział.

Wreszcie wybrano trzecim delegatem na zjazd właścicieli realności w Wiedniu p. dr. Karola Łepkowskiego. Dwoma poprzednio już przez Towarzystwo właścicieli realności wybranymi delegatami są pp. dr. Jan Jakubowski i Karol Markus. Ze strony rządu obecnym był na zgromadzeniu p. dr. Adam Banach, komisarz policyi.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 września piękna pogoda; termometr od +13,5° C. do szedł w cieniu do +28,5° C., barometr od wczoraj jeszcze trochę opadł.

Dnia 13 września o godz. 7 rano stan barometru był 741,2 mm, termometru +15,2° C., wiatr za chodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 14 września: „Dzika kaczka", dramat w 5 aktach H. Ibsena (po raz 7).

We czwartek 15 września: „Nasi najserdeczniejsi" *(Nos intimes)*, komedya w 4 aktach W. Sardou (po raz 2).

W piątek 16 września: „Lwia uczta" *(Repas du Lion)*, sztuka w 5 aktach E. de Curel (po raz 3).

W sobotę 17 września: „Ruy Blas", dramat w 5 aktach Wiktora Hugo (po raz 2).

W niedzielę 18 września: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 22).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, *(Telefonem.)* Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że wiadomość, podana przez niektóre pisma, jakoby Sejm galicyjski zwołanym miał być w listopadzie na nadzwyczajną sesyę, jest najzupełniej zmyśloną. O zebraniu się Sejmu przed 28-mym grudnia nie ma mowy.

Tarnopol, 13 września. Wieś Borki Wielkie (stacya kolei państwowej) spaliła się prawie doszczętnie. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

Poznań, 13-go września. Niemiecki kongres prawników odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Zgromadzenie powitał prezydent wyższego sądu krajowego Gryczewski, który dał wyraz żalu i oburzenia z powodu zamachu na cesarzową austryacką.

Wiedeń, 13 września. *Neue Freie Presse* dowiaduje się ze Lwowa, że o mandat posła do Rady państwa z V. kuryi okręgu kołomyjskiego ubiegać się ma marszałek powiatu śniatyńskiego, Stefan Moysa.

Budapeszt, 13 go września. Magazyny dworca kolei zachodniej spaliły się tej nocy.

Paryż, 13 września. Rada ministrów zebrała się wczoraj przed południem w pałacu Elizejskim. Na radzie tej mianowano członka rady stanu Coulona prezesem rady stanu, a byłego gubernatora Algieru Lepiné'a członkiem rady stanu.

Wczoraj wieczór miała się odbyć jeszcze jedna rada ministrów, na której prawdopodobnie omawiano kwestyę rewizyi procesu Dreyfusa.

Rzym, 13 września. Monsignore Aversa, urzędnik sekretaryatu stanu kuryi rzymskiej, mianowany sekretarzem nuncyatury w Wiedniu, miał wczoraj pożegnalną audyencyę u papieża i udaje się niebawem na swe nowe stanowisko do Wiednia.

Belgrad, 13 września. Dobrze poinformowane strony zaprzeczają stanowczo rozsiewanym przez niektóre dzienniki wiadomościom o rzekomem ustąpieniu serbskiego ministra skarbu Priowicza lub ministra oświaty Georgiewicza. Ponawiające się tego rodzaju pogłoski mają źródło w złej woli.

Ueskueb, 13 września. Pewną część Bułgarów, zamieszanych w zaburzenia, których widownią były okolice Kotschany i Vinicy, wysłano w ubiegłym tygodniu na wygnanie na wyspę Rodus. Wśród bułgarskiej ludności w Ueskueb powstało wskutek tego znowu wielkie wzburzenie.

Kairo, 13 września. Generał H. Kitchener przyjął hołd poddańczy najznakomitszych szeików Omdurmanu. Zdaje się, że niebawem nastąpi zawieszenie broni, bo wojska angielskie otrzymały rozkaz powrotu do Kairo. Wedle innych wieści major Mac Donald, który, jak wiadomo, od strony południowej prowadzić miał atak, z całą energią dąży z wojskiem na północ.

Nowy Jork, 13-go września. Miasto Jaroma (Arizona) padło pastwą płomieni. Jedenaście osób spaliło się, trzydzieści ludzi zaginęło bez śladu.

San Francisco, 13 września. Wedle depesz z Honolulu na wyspach Karolińskich podniosły bunt dwa oddziały tamtejszych mieszkańców i napadły na Hiszpanów w Ponape. Około 200 Hiszpanów miało zginąć.

Valparaiso, 13 września. Prezydent chilijskiej rzeczypospolitej podpisał dekret, wzywający 50 tysięcy ludzi pod broń.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 13 września. Wczoraj po południu odbyła się Rada ministrów, na której prezydent republiki na wniosek ministra wojny zarządził przeniesienie pułkownika du Paty de Clam'a w stan nieczyny z uwolnieniem ze służby. Ten środek dyscyplinarny jest następstwem śledztwa, przeprowadzonego ze strony sztabu generalnego i oznacza karę za zachowanie się du Paty de Clam'a w sprawie Esterhazy'ego.

Paryż, 13 września. Sąd policyi poprawczej nie uwzględnił podania o tymczasowe wypuszczenie Piquarta na wolność.

Zamordowanie cesarzowej austryackiej.

Wiedeń, 13 września. Rodzina cesarska zjeżdża się do Wiednia. Bawią już tutaj: arcyksiężna wdowa Stefania, arcyksiążę Piotr Ferdynand, Henryk Ferdynand i Józef August.

Arcyksiążę Józef z małżonką Klotyldą przybędą dzisiaj.

Genewa, 13 września. Osobny pociąg przybył dziś rano z Wiednia. Dziś o $4^1/_2$ po południu odjadą nim zwłoki do Wiednia.

Genewa, 13 września. Szef policyi kantonalnej w Waadt Virieux opowiada: „Gdy cesarzowa Elżbieta przybyła w ostatnim tygodniu do Caux, rząd zażądał z Waadt kilku agentów policyjnych bez wiedzy cesarzowej dla jej osobistego bezpieczeństwa. Cesarzowa, dowiedziawszy się o tem, wyraziła stanowczo życzenie usunięcia tych środków bezpieczeństwa. Woli jej stało się zadość."

Genewa, 13-go września. Wczoraj wieczorem dokonano tu licznych aresztowań między anarchistami.

Warszawa, 13 września. Nabożeństwem żałobnem za cesarzową Elżbietę zajął się w nieobecności konsula wicekonsul austryacki dr. Józef Hempel. Z konsulatu generalnego powiewa czarna chorągiew.

Petersburg, 13 września. Organ dyplomacyi rosyjskiej *Journal de St. Pétersbourg* daje wyraz oburzeniu z powodu zamordowania cesarzowej Elżbiety, a zarazem, podnosząc cnoty zmarłej cesarzowej, które zjednały jej powszechny szacunek, wyraża żal i współczucie cesarzowi austryackiemu z powodu tej niepowetowanej i niczem niezastąpionej straty. Dziennik ten kończy uwagą, że cały naród rosyjski podziela uczucia, jakiemi przeniknięte są w tej smutnej chwili ludy Austryi i żywi gorące życzenia, ażeby Bóg użyczył dostojnemu monarsze sił do zniesienia tego ciosu, jaki go spotkał.

Manifestacya we Lwowie.

Lwów, 13 września. *(Telefonem.)* Dziś przed południem odbyły się nabożeństwa żałobne. — W katedrze łacińskiej celebrował ks. arcybiskup Morawski; w ormiańskiej ks. arcybiskup Isakowicz; w cerkwi św. Jura ks. mitrat Bielecki.

W templum izraelickiem kazanie wypowiedział dr. Caro.

O godzinie 10½ rozpoczęły się u namiestnika audyencye kondolencyjne.

Pierwsza stawiła się deputacya Wydziału krajowego. Marszałek hr. Badeni prosił namiestnika o złożenie kondolencyi u stóp tronu i zapewnienia, że życzeniem ludności jest, aby gorącą miłością do monarchy osłodzić mu okropny cios, który go spotkał.

Następnie przybyła delegacya Rady miejskiej, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, zarząd *Ossolineum*, wszystkie stowarzyszenia polskie i ruskie.

Z prowincyi od Rad powiatowych i różnych osobistości nadeszło do namiestnictwa przeszło 500 telegramów.

W trumnie.

Genewa, 13 września. Cesarzowa Elżbieta leży w komnacie, która jeszcze w piątek służyła jej za salon. Wezgłowie trumny zwrócone ku oknu. Trumna metalowa wewnątrz jest wybita białym jedwabiem. Zwłoki przykryto kapą, sporządzoną z delikatnych koronek; głowa zmarłej tylko nieznacznie daje się spostrzedz. Na kapie wyryto słowa: *Repose en paix!* (Spoczywaj w pokoju!).

Zmarłą ubrano w czarną suknię jedwabną. Ręce ma splecione, w nich krzyżyk i różaniec. Bogate sploty włosów uczesano tak, jak zazwyczaj nosić zwykła: włosy rozpuszczone, na nich korona.

Po bokach z obu stron umieszczono białe róże. Wielkie świece w żyrandolach dziś zrana zaświecono.

Do żałobnego pokoju wstęp bardzo ograniczono. Wolno wchodzić tylko korespondentom dzienników.

W hotelu „Beaurivage" silny ruch. Co chwila znoszą wieńce i kwiaty. Odbierają je dama dworu hr. Sztaray i generał Berzeviczy.

Wspaniały wieniec złożyła Rada związkowa; zwraca również uwagę wieniec z napisem: „Od ludu Genewy".

Morderca.

Genewa, 13 września. Dzienniki szwajcarskie stwierdzają, że Luccheni działał jako narzędzie spisku. O istniejącym spisku był nawet rząd francuski zawiadomiony, nie wiedział jednakże przeciwko komu jest on skierowany. Zachowanie się Lucchenego, jego radość z powodu udania się zamachu i zupełny brak skruchy dowodzą, że Luccheni jest zagorzałym fanatykiem i ochoczo oddał się na usługi anarchistów.

Z Lozanny donoszą, że wśród anarchistów tamtejszych dawał się od niejakiego czasu zauważyć nie mały ruch. Snuło się mnóstwo nieznanych i podejrzanych indywiduów. Po wydaleniu jednych napływały inne. Rząd francuski nadesłał ostrzeżenie, nikt jednak nie mógł przypuszczać, aby knuto coś przeciwko osobie cesarzowej austryackiej.

Rzym, 13 września. Morderca Luccheni jest nieślubnem dzieckiem niejakiej Luigia Albarata z Borgotaro w Parmie i nieznanego ojca. W r. 1874 odesłano go z Paryża do domu sierót w Parmie, skąd następnie oddano go na wychowanie niejakiej Foglia Luigia, zamężnej Monici, która do dziewiątego roku życia wychowywała go w zdrowych zasadach. W roku 1884 oddany został na naukę do kamieniarza Nicasi w Varano i tam przebył do szesnastego roku życia. Po ukończeniu terminu pracował jako kamieniarz przy budowie kolei z Parmy do Spezzia. Oddalony, jako niezdolny, rozpoczął tułaczkę po świecie. W roku 1894 stawił się do służby wojskowej; uwolniony od kary za niestawienie się w właściwym czasie, wstąpił do 13-go pułku kawaleryi Caserta. Odbył kampanię w Erytrei.

Po powrocie ofiarowano mu posadę dozorcy więzienia w Rzymie, lecz propozycyi tej nie przyjął i znowu udał się na wędrówkę. Przybył do Lozanny i tam zapoznał się z anarchistami Greiffem, Panizzą, Parinim i innymi i przejął się ich nauką. Podoficerowie pułku wystawiają mu jak najlepsze świadectwa. Był on posłusznym i spokojnym żołnierzem, lubianym przez przełożonych. Dopiero w Lozannie zatruł się anarchistycznemi doktrynami.

Genewa, 13 września. Prasa zajmuje się kwestyą kary na Lucchenego. W razie sądzenia go w Genewie czeka go dożywotnie więzienie, gdyż w kantonie genewskim karę śmierci zniesiono. Jednakże ze względu na to, że zbrodnia popełnioną została na osobie panującej księżnej i że morderca nie jest Szwajcarem, lecz obcokrajowcem, podnoszą się z wielu stron zdania, że wydanie go Austryi jest przypuszczalne. Dotąd wszakże rząd austryacki żądania takiego nie wystosował.

Genewa, 13 września. Generalny prokurator Navazza wyraził się o morderey w następujący sposób:

Luccheni zachowuje się cynicznie. Gdy mu pokazano pilnik i zapytano, czy tem narzędziem cios wymierzył, odpowiedział, że tak i że umyślnie wybrał to narzędzie, jako najniebezpieczniejszą i niezawodną broń, którą nadto w odpowiedni do jego zamiarów sposób przygotował. Luccheni włada poprawnie językiem francuskim. Wystające silnie szczęki nadają jego twarzy wyraz odwagi, energii i szorstkości. Władze śledcze starają się usilnie zbadać, czy Luccheni miał wspólników. O stosunkach swoich z tryesteńskimi irredentystami, jakoteż o pobycie w Tryeście i Budapeszcie nie był dotąd Luccheni badany.

Jak wygląda morderca.

Genewa, 13 września. Luccheni jest słusznym mężczyzną, ma maleńkie rudawe wąsy, włosy ma ciemne. Nosi koszulę w biało niebieskie kraty. Ubranie jego ciemne, ciemny również kapelusz ma na głowie, który zawsze nosi „na bakier".

Ruchy ma nader żywe, wzrok niespokojnie przebiega z jednego przedmiotu na drugi. Śmieje się często, gdy sam siedzi w swej celi, albo gdy go prowadzą przez podwórzee więzienny do sędziego śledczego.

Odfotografowano go i czaszkę jego poddano badaniom antropometrycznym. Gdy dokonywano tych procedur, śmiał się ciągle, bawiło go to, że go fotografują w różnych pozach.

Zaburzenia antiwłoskie.

Lubiana, 13 września. Podczas, gdy w sobotę i niedzielę były tylko drobne starcia pomiędzy słowieńskimi i włoskimi robotnikami przy budowlach, wczoraj przyszło do większych zaburzeń. Kilkuset robotników słowieńskich chodziło tłumnie od jednego do drugiego miejsca robót budowlanych, rozpędzając robotników włoskich, którzy nie stawiali prawie żadnego oporu. Policya była bezsilną, burmistrz daremnie usiłował uspokoić ekscedentów. Dla przywrócenia pokoju zażądano pomocy batalionu piechoty. Położenie wciąż jeszcze groźne.

Lubiana, 13 września. Zaburzenia antiwłoskie przybrały takie rozmiary, że trzeba było zażądać pomocy wojska. W cegielniach w Veitsch przyszło do krwawego starcia i dopiero wojsko przywróciło spokój.

Tryest, 13 września. Wczoraj pomiędzy 10 a 11 wieczór powtórzyły się rozruchy i przybrały bardzo groźny charakter. Do tłumu miejskiej ludności Tryestu przyłączyli się Słowieńcy z okolicy. Powtórzono napad na *Unione gimnastica*. Z obu stron padały strzały rewolwerowe, przyczem wiele osób zostało rannych, w ich liczbie dwóch policyantów.

Inna grupa ekscedentów bombardowała kamieniami gmach szpitalny. Dopiero po pół godzinie policya zdołała przywrócić porządek.

Wojsko ciągle strzeże konsulatu włoskiego.

Tryjest, 13-go września. Wczoraj wieczór, na żądanie dwudziestu radców, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem omówienia niedzielnych zaburzeń. Słowieńscy członkowie Rady nie przybyli na posiedzenie. Radca Rascovich zarzucał policyi wspólnictwo z ekscedentami i żądał dymisyi dyrektora policyi. Radca namiestnictwa baron Conrad imieniem rządu odparł energicznie te zarzuty, zaznaczając, że rząd nie potrzebuje upomnień i sam będzie umiał spełnić swój obowiązek.

Na ulicach tymczasem zebrał się kilkotysięczny tłum, lecz policya przeszkodziła demonstracyom. Według pogłosek przyszło jednakże wieczorem w dzielnicy św. Jakóba do poważnych zaburzeń.

Włoski wicekonsul margrabia Seragna interweniował w namiestnictwie i u dyrektora policyi. — Przyrzeczono mu energiczną obronę Włochów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 września 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	55
„ „ srebrna	101	55
4% renta austryacka złota	121	50
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	120	70
4% „ „ koronowa	98	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	904	—
„ kredytowe	357	75
Londyn	120	05
Marki	58	82
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	21
Dukaty	5	64
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	58	70
Akcye Anglobanku	156	55
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	266	25
„ Laenderbanku	22[illegible]	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	75	75
„ „ Elbethal	266	—
„ „ Nordbahn	3390	—
„ „ Staatsbahn	352	50
„ „ Alpine	168	30
„ Tureckie Tabaczne	129	50
Ruble	127	12

Berlin, 13 września 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	85
Krótki Wiedeń	169	70
Banknoty rosyjskie	218	70
Krótka Warszawa	216	10
$4^1/_2$% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	50
Akcye kredytowe austryackie	2[illegible]	37
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 13 września 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 13 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	35	47	75
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nisok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	98	—	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	[illegible]
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kulmbacher Pötzbräu

jedyna najlepsza marka, jak również **piwo pilzneńskie** z Browaru mieszczańskiego na szklanki i butelki — poleca

Edmund Klimek w Krakowie. 1503 1 15

SKŁAD FUTER

Antoniego Królikowskiego (syna)

Kraków, ul. Grodzka L. 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki do polowania i t. d. — Na składzie utrzymuje materye na wierzchy męskie i damskie, z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. 1511 1 12

Dyplomowana nauczycielka muzyki

(b. uczennica prof. Dachsa w Wiedniu), udziela lekcyj gry na fortepianie. Zgłoszenia przyjmuje od godz. 10 do 12 **Amalia Rokach w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 18, II. piętro.** 1430 6 6

Herbatę proszkową

znakomitą — w paczkach po 25 ct., 38 i 50 ct.;

Rum wyśmienity

butelkę po 1 złr. — poleca

Edmund Klimek w Krakowie. 1428 2 10

Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie, wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.

1501 2 12 **Antoni Tabor.**

---

5 klgr. koszyk **Winogron** opłatnie za zaliczką Winogrona stołowe, słodkie, złr. 2·10; wyborne winogrona kuracyjne, słodkie, wielkie, złr. 2·30; melony cukrowe lub śliwki złr. 1·10, wysyła **Lebhart, Beregszasz 41 (Węgry).** 1482 2 5

Zdolny pomocnik księgarski

zamiłowany w zawodzie, posiadający dłuższą praktykę, obeznany dokładnie z wszelkiemi czynnościami księgarskiemi i działem nut, gładki w obejściu z publicznością, władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz, lub możliwie najwcześniej stałą i korzystną posadę. Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymaganiom zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem wieku, odpisem świadectw i fotografią — do księgarni pod firmą: **L. Zwoliński i Spółka w Krakowie.** 1493 2 0

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego w Zakopanem

otwarty przez cały rok.

Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.

Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.

10-morgowy park własny.

Wszelk. urządzenia dla rozrywki Gości.

ŚRODKI LECZNICZE:

umiejętna hydroterapia, gimnastyka lecznicza, massage, elektroterapia, żywienie dyetetyczne.

Kuchnia wyborna.

Cena od osoby 3 złr. dziennie i wyżej za wszystko.

Szczegół. prospekty rozsyła na żądanie

1051 13 0 **Zarząd.**

Kto chce kupić tanio, a dobre



instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju,

Harmonijki ręczne

1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,

automaty grające

i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:

FR. KONEČNÝ

Trzebić, Morava.

1416 10 30

Farby artystyczne, **Kasetki** kompletne **i wszystkie przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do napryskiwania.

Lakier do tablic szkolnych, **Gąbki** do tablic szkolnych, **Kredę** w laseczkach do tablic szkolnych.

Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, **Kraków,** linia A-B

polecają 1422 2 0

po cenach najumiarkowańszych:

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania żółtych bucików.

„Smell" preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

Przybory gimnastyczne pokojowe. **Balony i Piłki** gumowe salonowe.

Artykuły gumowe i chirurgiczne dla pielęgnacyi chorych. **Artykuły** hygieniczne. **Papier** klosetowy. **Kalosze ROSYJSKIE.**

Perfumy, Woda kolońska, Puder. Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. **Odol, Kalodont, Agatol.** Przybory do golenia.

Mydła, Środki kosmetyczne. Wody toaletowe do włosów, Olejki i Pomady do włosów. **Przybory toaletowe.** Saszetki w różnych zapachach.

Pipy i Wentyle do beczek, Węże gumowe, Napełniacze do flaszek, Korki do butelek, Maszynki do korkowania, Korkociągi, Kapsle do butelek, Maszynki do kapslow. butelek, Maszynki do mycia flaszek, Środki do czyszczenia i filtrowania.

Kije, Kule i Przybory do bilardu. Ramki do gazet.

Księgarnia muzyczna

ANTONIEGO PIWARSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie przy ul. św. Jana L. 3,

poleca swoją bogato w najnowsze utwory zaopatrzoną

Wielką Wypożyczalnię Nut

na fortepian, skrzypce, do śpiewu, na cytrę itp. Posiada na składzie wszystkie utwory, szkoły i ćwiczenia, używane w **Konserwatoryum muzycznem.** Wielki wybór muzyki kościelnej. Tanie wydania: Petersa, Litolffa, Steingrabera i Breitkopfa. 1470 3 3

— Katalogi rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. —

J. GORECKI i Ska

PREMIOWANY ZAKŁAD ŚLUSARSKI Wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyjnych i Plecionek z drutu,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca swoją fabrycznie urządzoną PRACOWNIĘ **do wszelkich robót ornamentalnych kutych, konstrukcyjnych, budowlanych i plecionek z drutu,** a z tych ostatnich: **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp.

SIATKI do przesypywania piasku i ochronne do okien.

Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle rachunkowy.

Adres telegramów: GORECKI, ślusarnia. Telefon Nr. 277. 1442 2 10

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 97 38 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Tylko **50** ct. na **2** ciągnienia. **Ciągnienie już jutro!**

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 2 razy **25.000** Koron

got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

Ciągnienie: 15 września 1898.

Ciągnienie: 22 październ. 1898.

polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Raczyński, M. D. Trinkenreich. 1391 9 0

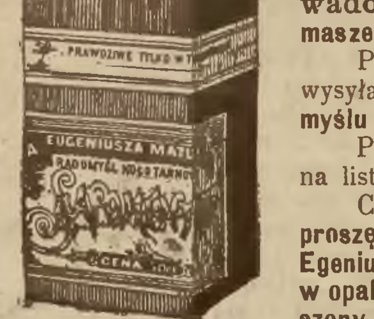
SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: **Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego** i **Ruckera** — **Przemyśl: Mańkowskiego** i **Schwarza** — **Gródek: Heschelesa** — **Kopyczyńce: Redera** — **Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** i w drog. **Turzańskiego** — **Dynów: w aptece** — **Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego, W. Redyka** i w drogueryi **Zopotha i Sp.** — **Podgórze: D. Matuli** — **Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera** — **Bochnia:** w drog **I. Michnika** — **Wadowice: Macudzińskiego** i w drog. **K. Homme** — **Grybów: Nowaka** — **Rzeszów: Karpińskiego** i **Zubrzyckiego** — **Nowy Sącz: St. Pawłowskiego** — **Brzozów: T. Kotowicza** — **Nisko: Koreckiego** — **Ustrzyki: Jastrzębskiego** — **Strzyżów: Zajączkowskiego** — **Jaworów: Lachowicza** — **Bielsko: Frankla** — **Tarnobrzeg: Denkera** — **Uhnow: Kałużniackiego** — **Rozwadów: Czernieckiego** — **Żołynia: St. Tomaszewskiego** — **Kolbuszowa: Zembena.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1333 16 0

Jan Kuhn

(dawniej W. C. Angelus)

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 2,

poleca po zniżonych cenach i w wielkim wyborze:

Drobiazgi do krawiecczyzny i domowego użytku.

Hafty i Kanwy, Włóczki, Wełny i Jedwabie we wszystkich możliwych gatunkach i odcieniach.

Wstążki, Koronki, Krawatki i Paski modne.

Pończochy dam. i dziecięce, Rękawiczki, Gorsety na prawdz. rogu, fason franc. od zł. 2·50.

Mydła, Perfumerya i Przybory toaletowe.

Wielki skład zabawek.

Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą. 1491 2 5

Ekspedycya ogłoszeń Henryka Schalka

w Wiedniu, I., Wollzeile 11,

założona w roku 1873,

przyjmuje

ogłoszenia wszelkiego rodzaju

do **wszystkich dzienników krajowych** i **zagranicznych,** jakoteż i **inne środki publikacyi,** pod **warunkami nader przystępnemi.**

Katalogi dzienników i zestawienie cen wysyła bezpłatnie.

Ner telefonu 809. — Konto pocztowej kasy oszczędności Ner 804.316. 767 9 0

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 142 4 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Z ROZWOJU TEATRU POLSKIEGO.

ANTONINA HOFFMANN

napisał **Zygmunt Przybylski.**

W książce tej skreślone są dzieje teatru krakowskiego od 1860 do 1897 r. Znajdują się w niej liczne a nieznane szczegóły z życia artystycznego, literackiego i towarzyskiego. Dzieło ważne dla historyi teatru polskiego, obejmuje charakterystykę wybitnych artystów, autorów i krytyków polskich z owej epoki; opis zawodu dramatycznego Antoniny Hoffmann wraz z oceną dyrekcyi Skorupki i Koźmiana, oraz dwóch poprzedzających i dwóch następnych. Obfity znajduje się tam zbiór anegdot ze świata teatralnego, literackiego i dziennikarskiego. Książkę zdobią: portret Antoniny Hoffmann; przysięga w „Halszce z Ostroga" Szujskiego, odegrana przez Modrzejewską i Hoffmann i wizerunek drugiej jako Beatrix Cenci Słowackiego.

Książka wyszła nakładem księgarni **G. Gebethnera i Spółki** i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 1463 3 5

Ostrzeżenie.

Za nikogo długów nie płacimy. — Uznajemy tylko te zamówienia, któreśmy uskutecznili osobiście lub ustnie. 1505 2 2

Karwodrza, dnia 10 września 1898 r.

Margla i Karol Berkowie.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, węgry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 1235 79 0

KUCHNIA POLSKA wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

1407 6 0 **Józef Bielawski.**

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1453 7 30

Hans Tauber, Meran (Tyrol).

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny Menderera w Przemyślu.

1282 64 104

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 42 52

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 16 0

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.